

ZDZISŁAW ŻYGULSKI (jun.)

Muzeum Książąt Czartoryskich
przy Muzeum Narodowym w Krakowie

Muzeum Żydowskie w Berlinie na tle innych „muzeów grozy”

Pamięć drugiej wojny światowej przechowywana jest w licznych muzeach i archiwach dokumentujących działania wojenne i dyplomatyczne, klęski i zwycięstwa, dramatyczne akcje i kontrakcje, bombardowania i desanty, a także hekatomby nie tyle żołnierzy frontowych, co ludności niebrojnej. W odróżnieniu od wcześniejszych wojen w tej właśnie niezmiernie ofiary poniosła ludność cywilna.

Doszło do aktów monstrualnego ludobójstwa: Holokaustu Żydów, dokonanego przez hitlerowców, i atomowej śmierci, jaką przynieśli Amerykanie Japończykom. Holokaust nie był jednorazowym wydarzeniem, lecz przemyślanym, z niemiecką precyzją przeprowadzonym procesem, rozciągniętym na wiele lat, podczas gdy bomby atomowe zadawały śmierć raptowną, choć ich skutki były długotrwałe, a choroby popromienne zbierały swe śmiertelne żniwo przez całe lata.

Amerykanie tłumaczą Hiroszimę koniecznością strategiczną: bez użycia tej bomby zdobywanie wysp japońskich wymagałoby ofiary krwi wielu tysięcy amerykańskich żołnierzy – Niemcy nie mają żadnego wytłumaczenia ze swych upiornych czynów.

Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince z wszystkich muzeów grozy jest najbardziej przerażające. Poraża bezwzględna autentyczność miejsca i zawartych w nim przedmiotów oraz sama sakralność tej ziemi nasyczonej krwią i zawierającej kości oraz prochy milionów niewinnych ludzi, wymordowanych w największym hitlerowskim Konzentrationlager Auschwitz-Birkenau.

Minęło z górą pół wieku, nastąpiły inne czasy, wiele win wybaczone, wiele zbrodni zapomniano, przyszły nowe pokolenia żyjące własnym życiem, a jednak mijając bramę obozu z szyderyczym napisem „Arbeit macht frei” – praca cię wyzwoli – wchodzi się w krąg mistyczny, o niezwykłym napięciu duchowym.

Uchodząc z tego przeklętego miejsca, hitlerowcy pozostawili murowane i drewniane baraki, drewniane wieże wartownicze, płoty z kolczastych, naelektryzowanych drutów, elementy komór gazowych i krematoriów, mienie zrabowane więźniom, hałdy

włosów osób zagazowanych (mogły się przydać w niemieckiej gospodarce), sterty waliz, butów, protez inwalidzkich i okularów. Owe dowody ludobójczej zbrodni czyniły tak straszliwe wrażenie tuż po wyzwoleniu kraju z niemieckiej okupacji, że zrodził się spontaniczny zamysł, aby wszystko to zniszczyć i na szczerym polu wystawić ogromny monument pamięci. Przeważała jednak idea pozostawienia obozu na wieczną rzecz pamiątkę w formie muzealnej. Muzeum oświęcimskie powstało w roku 1947, na mocy ustawy sejmowej, było więc jednym z pierwszych tego rodzaju muzeów w skali światowej.

Dla Japończyków Hiroszima stała się przełomem, który zmienił bieg historii, ale zarazem wspomnieniem narodowej klęski. Dumny naród nie miał zamiaru celebrować aktu przegrania wielkiej wojny, ale już w dziesięć lat później, w roku 1955, wzniesiono na miejscu strasznego wybuchu muzeum memorialne, przy którym rokrocznie, 6 sierpnia, odbywają się ceremonie rozpamiętywania. Symbolicznym centrum katastrofy stały się ruiny gmachu Promocji Przemysłu, którego kopuła była bezpośrednim celem amerykańskich lotników wiozących bombę. Wybuchła ona nad kopułą, niszcząc wszystko w promieniu trzech kilometrów. W niewielkiej odległości od tego śmiertelnego epicentrum założono memorialny Park Pokoju, zawierający kenotaf ku czci osiemdziesięciu tysięcy bezpośrednich ofiar, z listą nazwisk osób, jakie udało się zidentyfikować i z napisem w języku japońskim: „Odpoczywajcie w pokoju, ten błąd się już nie powtórzy”. Monument ten, w kształcie starożytnego siodła japońskiego, zaprojektował dr Kenzo Tange z Uniwersytetu Tokijskiego. Płonie tam wieczny ogień, umieszczony nad małą sadzawką. W pobliżu wzniesiono Hall Pamięci wraz z muzeum. Jest to budynek z betonu i stali na planie prostokąta, niczym szczególnym niewyróżniający się. Ekspozycja muzeum ma charakter ściśle dokumentalny, pozbawiona tragicznego patosu, nostalgii lub nienawiści zapowiadającej zemstę. Przedstawione są mapy z rozmiarem zniszczeń i liczne fotografie robione tuż po wybuchu, także przez ludzi, którzy potem zginęli, liczne spotworniałe przedmioty wyjęte ze zgliszczy, także cienie ludzi odbite na ocalałych ścianach – ludzi, którzy całkowicie „wyparowali”, są też, całkiem makabryczne, manekiny ludzi odartych ze skóry.

Najważniejszym na świecie pomnikiem Holokaustu, inaugurowanym w roku 1953, jest muzeum i centrum dokumentacji Yad Vashem, co oznacza „miejsce i imię”, znajdujące się w zachodniej Jerozolimie na Wzgórzu Pamięci obok Wzgórza Herzla, wśród drzew, z pięknym widokiem miasta. W obszernym założeniu parkowym rozmieszczone są budynki i pomniki kompleksu muzealnego. Prowadzi do nich Aleja Sprawiedliwych, ludzi z różnych krajów, którzy ratowali Żydów, narażając własne życie. Jest tam ponad 16 000 tabliczek z nazwiskami, z bardzo licznymi nazwiskami Polaków. W Muzeum Historycznym mieści się stała ekspozycja dokumentów i fotografii, ukazujących realizację hitlerowskiego planu „ostatecznego rozwiązania – Endlösung – problemu żydowskiego”, krótko mówiąc planu ludobójstwa na niewiarygodną skalę. Obok w ogromnym budynku znajduje się Sala Pamięci, na kształt komory grobowej. Na jej bazaltowych płytach wypisane są nazwy 21 największych obozów śmierci, pośrodku zaś widnieje urna z prochami wydobytymi z pieców krematoryjnych i wiecznie płonący znicz. W Sali Imion zgromadzono nazwiska i dane biograficzne ofiar; jest ich już ponad trzy miliony i wciąż przybywają nowe. W podziemnym Pomniku Dzieci czci się pamięć półtora miliona dzieci żydowskich pomordowanych w obozach śmierci. Ciemne wnętrza rozświetlają płomyki świec, a z głośników płyną nieustannie imiona

ofiar. W tym niezwykłym zespole jest też Muzeum Sztuki z kolekcją rysunków i obrazków wykonanych przez więźniów. Do tego muzeum należy też zespół rzeźb, pełnych głębokiej ekspresji: Hiob, Cichy Placz, Nieznany Sprawiedliwy Pośród Narodów, a także Korczak i dzieci getta. Poznanie przerażających faktów z tak niedawnych dziejów narodu izraelskiego pozwala głębiej zrozumieć jego trudną współczesność – dalszą dramatyczną walkę o przetrwanie.

W roku 1989 zburzono mur berliński i zjednoczono Niemcy. Stolicę ustanowiono w Berlinie. W wielkim procesie przemiany i odbudowy miasta wiele troski poświęcono berlińskim muzeom, miasto stało się nie tylko największym centrum muzealnym Niemiec, ale zajęło też przodujące miejsce w muzealnictwie światowym. Postanowiono oryginalnym muzeum uczcić pamięć Żydów niemieckich. Zbrodnia Holocaustu nadal obciąża sumienie Niemiec, a więc to muzeum miało stać się jedną z form ekspiacji. Zadanie nie było łatwe, choćby z uwagi na istniejący już Yad Vashem i Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie. Nie mogło być mowy o żadnych powtórkach, naśladownictwach.

W dzisiejszym muzealnictwie nastąpiła znamienita rewolucja architektoniczna. Całkowicie zerwano z dawną formą budynku muzealnego według greckiej świątyni lub renesansowego pałacu. Impuls wyszedł ze strony Salvadora Dali, który w swym rodzinnym miasteczku Figueres wystawił budynek muzealny i zarazem własne mauzoleum w formie surrealistycznej. Potem przodownictwo architektoniczne objęli Amerykanie: Frank Gehry zaprojektował gmach Muzeum Guggenheima w Bilbao – atektoniczny, cały pokryty płytami tytanu, z jednej strony podobny do rozwijającego się kwiatu róży, z drugiej zaś strony: wyglądający jak okręt wojenny, pancernik. Santiago Calatrava wymyślił osobliwą formę dla Muzeum Sztuki w Milwaukee, rozciągając fasadę budynku na kształt skrzydeł pterodaktyla.

Berlińczycy zwrócili się z prośbą o projekt Muzeum Żydowskiego do architekta amerykańskiego – Daniela Libeskinda.

Daniel Libeskind urodził się w roku 1946 w Łodzi, z ojca cudem ocalałego, podczas gdy większość rodziny zginęła w Holocaustie. Z ojcem wyjechał on najpierw do Izraela, a następnie przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, uzyskując obywatelstwo amerykańskie w roku 1965. Obdarzony niezwykłym talentem muzycznym postanowił poświęcić się jednak architekturze, otworzył prywatne biuro projektów i rychło odniósł w tej dziedzinie wielki sukces.

Libeskind zaprojektował dla Berlina, zrealizowany w latach 1989–2001 budynek muzealny bez precedensu, będący wyrazem nowoczesnej wersji „architektury przemawiającej”, bez alegorycznych figur, ornamentów lub napisów, a jednak nacechowanej elementami symboliki, a nawet mistyki. Plan gmachu przypomina zgniecioną Gwiazdę Dawida, a zarazem – błyskawicę. Oto pierwszy sygnał symboliczny: zniewolenie i rzeź wybranego narodu przyniesie w rezultacie jego nowy rozbłysk. Kubiczne elewacje pokryte metalową blachą nie mają okien oprócz skośnych szczelin, nie mają bramy, tworząc sferę zamkniętą i izolowaną. Wchodzi się doń wyłącznie poprzez obok stojący budynek barokowego kolegium, zresztą schodami w dół, szybko tracąc poczucie kierunku i rzeczywistości. We wnętrzu natrafia się na labirynt osi wznoszących się i opadających. Wydaje się, że autor doświadczył korytarzy w egipskich piramidach i grobowcach faraonów w Dolinie Królów. Zrazu wchodzi się w główną trasę układu, zwaną Osią Trwania, od niej zaś, pod kątem biegają dwie inne osie – Oś Diaspory i Oś

Holokaustu. W tych trzech długich korytarzach zamyka się los niemieckich Żydów, począwszy od roku 1933, kiedy zaczęto realizować ponury i okrutny program zawarty w *Mein Kampf*.

Muzeum poświęcone jest wyłącznie historii Żydów niemieckich. Żył ich wówczas w Niemczech około pół miliona, emigracja zaś objęła 250 000 osób, aż do października roku 1941, kiedy została zakazana.

W muzeum berlińskim na przecięciu wymienionych osi znajdują się Przestrzenie Puste, pnące się wysoko w górę. Sam Libeskind powiedział o swoim budynku: powstał on z dwóch linii pojęciowych, z linii prostej, lecz łamiącej się w licznych fragmentach, oraz linii wijącej się, ale biegnącej w nieskończoność. Oś Diaspory prowadzi do Ogrodu Wygnania, symbolu krajów bogatych i przyjaznych, gdzie Żydzi znaleźli schronienie, ale połączyć tego Ogrodu zakłócają spadające stopnie i wokół rozstawione betonowe stele grobowe, ewokujące katastrofalną dolę emigrantów.

Oś Holokaustu, niepokojąco długi korytarz, ma na ścianach, jak na stacjach Drogi Krzyżowej, wypisane nazwy obozów śmierci: Dachau, Auschwitz-Birkenau, Treblinka, Buchenwald, Ravensbrück... Podłoga dziwnie sfalowana powoduje zawrót głowy i chwiejny krok, jaki w stokrotnym nasileniu towarzyszył więźniom pędzonym na śmierć od cyklonu lub ognia krematoriów.

U końca tej drogi jest wejście do pustej, zimnej, pogrążonej w mroku wieży, mającej u szczytu szczelinę światła, jakby wylot komina... Wstrząsające wrażenie wywołane jest samą tylko formą tej niesamowitej, a zarazem genialnej konstrukcji. W Przestrzeniach Pustych napotyka się instalacje artystyczne: oto tysiące spłaszczonych, przedrzewiałych ludzkich czaszek, dzieło Menasze Kadiszmana, zalegających ziemię niby liście jesienią spadłe z drzew...

Oś Trwania wiedzie do sal muzealnych w starym stylu, z setkami oryginalnych obiektów i plansz graficznych, obrazujących życie i kulturę Żydów niemieckich od czasów wczesnego średniowiecza po fatalny rok 1933.

Już po złożeniu do druku tego eseju ukazał się artykuł sprawozdawczy Wiesławy Gerritzen pt. „Muzeum żydowskie /Judisches Museum/ w Berlinie”. W czasopiśmie „Muzealnictwo”, nr 44, Warszawa 2002, s. 109–113, w którym nazwisko znakomitego architekta-projektodawcy zostało przekreślone. – W lutym 2003 r. Dawid Libeskind wygrał konkurs na zabudowę miejsca po bliźnich gmachach WTC na nowojorskim Manhattanie.

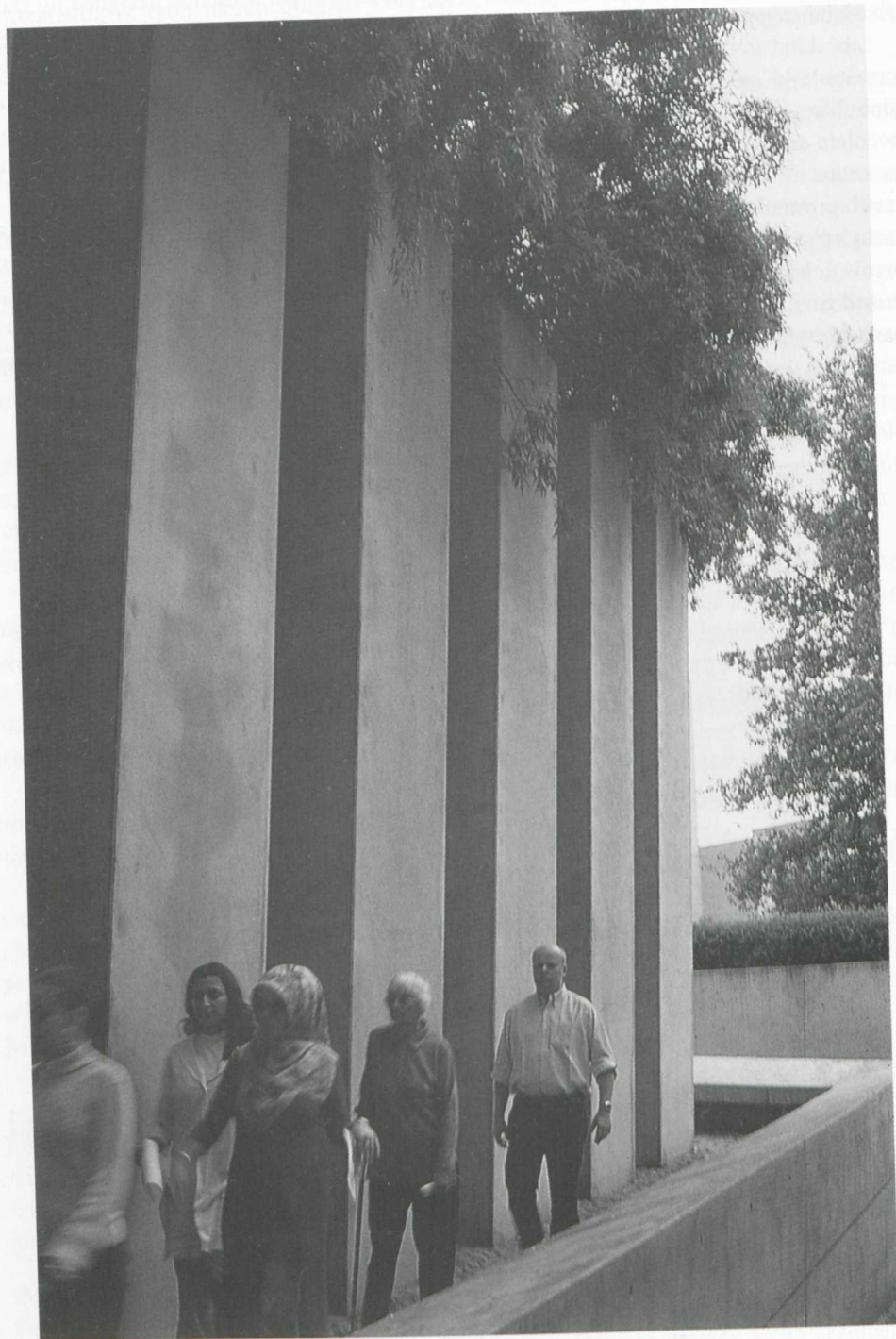
SUMMARY

Jewish Museum in Berlin and other „museums of horror”

The nightmare of WWII in its most horrifying form of genocide is commemorated by the museums of horror, some of them, such as Auschwitz or Hiroshima museums, situated at the sites of actual events. While there have been attempts to provide some justification of nuclear genocide committed by the Americans using the war strategy as an argument, the Nazi Holocaust has no justification at all. As early as 1953 a dramatic museum and documentation centre, Yad Vashem, or „the Place and the Name”, was created in Western Jeru-

salem. After the unification of Germany, a very special Jewish Museum, designed by David Libeskind, was opened in Berlin in 2001,

Libeskind is one of the most ingenious architects of the younger generation. He was born in 1946 in Poland, assumed American citizenship, and became the creator of new symbolism in architecture. He believes that good architecture gives us breathing room to speculate and to think about new ways of being. The museum building is situated far from the center of Berlin, and is completely detached. It is in the form of a distorted star of David, covered with metal sheets, has narrow windows and no entrance gate. It is accessed through the neighbouring old college. Its interior space is composed of long corridors and narrow „chapels”, similar to pharaohs’ tombs. The building has three symbolic axes – the Axis of Endurance, the Axis of the Diaspora and the Axis of the Holocaust. The rooms in an annex house a complex of traditional museum exhibitions illustrating Jewish life in Germany from the Middle Ages to 1933.



Il. 1. Ogród Wignania, jw. Fot. Z. Żygulski jun. w roku 2002



Il. I. Budynek Muzeum Żydowskiego w Berlinie z Ogrodem Wyznania.



Il. II. Oś Holokaustu, jw.



II. III. „Jesienne liście”, instalacja M. Kadiszmana, jw.